GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 2.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 3 Stycznia 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 31 Grudnia 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	250 z. h.	2 mies.	858	—	—	—
Berlin	100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
Z krot. ter.	. . .	. . .	—	—	—	—
Gdańsk	100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:	. . .	. . .	—	—	—	—
Hamburg,	300 Mk.	2 mies.	907	15	—	—
Lipsk	100 tal.	3 mies.	—	—	–	—
Londyn,	1. l. szter.	2 mies.	41	18	—	—
Moskwa	100 r. b.	1 mies.	—	—	180	20
Petersburg	ditto	1 mies.	—	—	181	—
Paryż,	300 fran.	2 mies.	–	—	—	—
Wiedeń,	150 zł. reń.	2 mies.	622	15	621	15
Wrocław,	100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	19	23	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory		—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . .	180	10	179	20
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, (*)	97	15	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	346	—	—	
ditto ditto w partyach. .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy* — Zawiadamia kontrybuentów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż pobór podatków jako to: ofiary, szarwarkowego i kwarcianego za pierwszą ratę r. 1830, tudzież subsidium charitativum za tenże rok cały, rozpoczyna się w dniu 4 stycznia 1830 r. w exakcji miejskiéj podatków skarbu publicznego w ratuszu głównym i codziennie aż do końca tegoż miesiąca, wyjąwszy święta, od godziny 9 rano do godziny 1 z południa, odbywać się będzie. Ktokolwiek więc w powyższym czasie z przypadającéj od niego należytości nie uiści się, sam winie swéj przypisze, gdy zaraz z dniem 1 lutego kary exekucyjne do niego wystósowane będą. — W Warszawie dnia 27 grudnia 1829 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda.* — Sekr. jen. G. *Jahołkowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Gazeta Lwowska donosi, że nowo przybudowany oddział do gmachu tamtejszego powszechnego szpitala, dnia 19 grudnia z. r. uroczyście poświęcony został.

— Wyszedł z druku romans historyczny *Dwaj Sreniawici* z czasów Władysława Łokietka, oryginalnie napisany, przez Konstantego Gaszyńskiego, tomów 3 i 12mo, na papierze berlińskim, cena złp. 10. Dostać go można we wszystkich xięgarniach warszawskich, tudzież w kantorze drukarni F. S. Dmochowskiego, w składzie Ciechanowskiego, w handlu Wemmera, w Lublinie u Streibla, w Krakowie u Friedleina.

— Przy *Gońcu Krakowskim* wychodzi teraz pismo dodatkowe p. t. »*Wanda, tygodnik mód i nowości.*« W pierwszym numerze togo pisma umieszczona jest bjografija z dołączeniem wizerunku Jakoba *Boczkowskiego*, znanego w Krakowie *posłańca nowości toaletkowych i mody*, który przeżywszy lat 80 niedawno życie zakończył. Główniejsze, godne wiadomości powszechnéj rysy jego życia, w wyjątkach z tegoż pisma czytelnikom udzielamy:

»Szczegółów życia jego młodości i dojrzalszego wieku nie wiemy, bo nie lubił nigdy mówić o sobie; ale to z powszechnego odgłosu dobrze wiadomo: że niegdyś miał wioskę, że całe życie był kawalerem nieskażonéj czystości obyczajów, że zbliżając się do starości, wioskę sprzedał, uposażył różne zakłady pobożne, tak dalece, iż sobie ledwie na resztę życia coś zostawił. Widać atoli, że się tak późnéj starości doczekać nie spodziewał; z braku bowiem potrzebnych źródeł utrzymania, wybrał sobie szczególny urząd, od niczyjego niezależący mianowania, został tłómaczem i roznosicielem dzienników mód francuzkich i niemieckich, nierozumiejąc ani słówka po francuzku i po niemiecku. — Łatwo się przecie domyśleć, że musiał mieć kogoś takiego, co mu dawał objaśnienia stósowne do każdego wzoru mody, i tym sposobem utrzymując zawsze dziennik frankfurstki i lipski, obiegał krawców damskich i mezkich, niektóre modniarki, nakoniec różne domy obywatelskie: i tam udzielał swych nowości za abonament miesięczny od dwóch do sześciu złotych, przyjmując oraz w gra-

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj groszy 3.

tifikacji filiżaneczkę kawy z sucharkiem, kieliszek wina lub wódeczki, bo tylko dwa razy w tydzień jadał gotowany obiad, to jest w niedzielę i we czwartek, w inne dni suszył, sposobem wyżéj wyrażonym. — Do rzędu pięknych przymiotów duszy jego i ten jeszcze sprawiedliwie przydać wypada: że przy tak wielkiéj sposobności wiedzenia wewnętrznego stanu tylu rodzin które odwiedzał, bo nawet w domach wyższych był przyjmowany i lubiony; nigdy z domu do domu nic nie wyniósł, o nikim źle nie wyrzekł; słowem nie cierpiał plotek i obmowy, a to jest cnota na któréj wielom zbywa, mającym się za cóś lepszego jak Boczkowski. «

— *Artykuł nadesłany.* — Wydawca *Pamiętnika Sandomierskiego* wezwawszy miłośników starożytności Polskich, o nadesłanie sobie pieśni żołnierskiéj *Jedzie żołnierz* i t. d. nie zawiódł się w oczekiwaniu, nadesłano bowiem kilkanaście listów z tą pieśnią, nadto w pismach codziennych wiele razy powtórzono. Wydawca wyżéj wspomnionego pisma, zrobił już użytek naukowy z nadesłanych, więcéj już nie potrzebuje, gdyż poszyt V Pamiętnika Sandomierskiego za dni kilka z druku wyjdzie uprasza przeto, by mający jeszcze chęć nadesłania téj pieśni, raczyli do pism codziennych przesyłać, jeśli dostrzegą większéj wagi różnicę, a któréj w nadesłanych i po tyle razy przez pisma ogłaszanych nie znajdują. Nie godzi się jednak dowolnie różnicy wymyślać, dodawać, skracać lub do faktów historycznych naciągać jak to zrobił jeden. Chciał on tę pieśń tak uszykować i przyczepić ją do *factum* historycznego, jak jest owa znana pieśń *Pod Pułtuskiem pod miasteczkiem* i t. d. ten zaś *Pod Kamieńcem pod Podolskim, stoi hetman z wojskiem Polskiém.* Przytaczam tu dla zaspokojenia ciekawości publicznéj, pieśń rycerską znalezioną w rękopiśmie z wieku XVI; jest następująca.

Pieśń Rycerska.

Piękne jest koło Rycerskie,
Komu dał Bóg serce mężkie.
Hetman wojsko kołem toczy,
Nieprzyjacielowi w oczy.
Wozy łancuchmi spinają,
Bo się trwogi spodziewają.
A gdy się już potkać mieli,
Jezu Christe zawołali.
Jezu Chryste Nazarański,
Wejrzy na lud chrześcjański;
W żarskim biegu drzewce kruszą,
Nie jeden się żegna z duszą;
Jednemu się mienią oczy,
A z drugiego krew się toczy.
Trzeci woła by dobito
Albo szablą łeb (tak) vcięto
A ci co w mogilach leżą
Do pewnego kresu bieżą (?)
Trzeba żołnierza szanować
Chleba soli nie żałować,
W tenczas, żołnierza szanują
Kiedy trwogę na się czują.
Chociaż żołnierz nie vbrany
Przecie uydzie między Pany
Suknia na nim nie blakuje
Dziurami wiatr wylatuje;
Chustka jest czarna zapasem
Ale i téj pusto czasem
Zapłać że mu Jezu z nieba
Boć go jest pilna potrzeba.

Ujazdowski.

— Dziś zimna stopni 6.

ROSSJA. — *Z Odessy d. 4 (16) grudnia.* — Władze ogłosiły dnia wczorajszego następujące uwiadomienie, które umieszczamy tu, abyśmy naszym czytelnikom dali poznać stan zdrowia naszego miasta. — „Dzięki Bogu, postęp zarazy morowéj jest całkiem w naszém mieście wstrzymany. Od dni 30 choroba ta nigdzie się nie pokazała. Okoliczność ta zniewoliła władze do uczynienia niektórych odmian w przepisach kwarantanny, przywiedzionych do skutku po raz drugi wewnątrz miasta, uprzedzając wszystkich mieszkańców, iż łatwość, z jaką to niszczące złe kryje się w różnych effektach, powinno każdego dla zapewnienia swojego osobistego bezpieczeństwa, zachęcić do używania ostrożności jeszcze przez niejaki czas." — (Tu następują modyfikacje w 14 punktach). — W kwarantannie portowéj nie masz nic nowego; w kwarantannie tymczasowéj umarło dwie osób.

— Po wielu miejscach gubernji Chersońskiéj i w części Kijowskiéj, pokazało się mnóstwo szczurów i myszy które bardzo wiele szkodzą zbożu.

— Podług wiadomości z Bessarabji, piérwsze kolumny wojska, które powracają z okolicy Adrjanopola, już przeszły Dunaj i poczynają zajmować leże zimowe.

— Listy z Bukarestu nie zgadzają się zupełnie na szkody, jakie trzęsienie ziemi w d. 26 listopada (n. s.) zrządziło miastu. Podług jednych przez to straszne zjawisko utraciło życie pięć osób; według drugich, liczba ofiar jest bardzo mała; atoli wszystkie zgadzają się, że niemasz ani jednego domu, któryby nie poniósł szkody.

— Zimna, któreśmy od kilku dni mieli, zmniejszyły się. Termometr podniósł się do 1° ciepła, większa część zatoki oczyszczona została od lodu i wczoraj rano dwa statki wyszły pod żagle, mianowicie, brygi angielskie: *Maitland* i *Daphne.*

ANGLJA. — *Z Londynu d. 18 grudnia.* — W City mówiono dzisiaj z pewnością, że D. Pedro dał się nakłonić przez negocjacje gabinetu Londyńskiego, do uznania D. Miguela królem Portugalskim. Wiadomość ta sprawiła, że papiery portugalskie poszły dosyć znacznie w górę.

— Dnia 11 była znowu tak wielka mgła na ulicach, że lampy zapalić i sklepy oświecić musiano.

— *Morning Journal* zapewnia, że pan Huskisson pojednał się z xięciem Wellingtonem.

— Na giełdzie mówiono dnia wczorajszego, że pan Rotszyld wybiera się do Paryża; chce on nakłonić francuzkiego ministra skarbu, aby termin do podania oświadczeń względem nowéj czteroprocentowéj pożyczki do dalszego odłożył czasu.

— Kupcy mający stosunki z stałym lądem Ameryki południowéj, zebrali się w celu wybrania z pomiędzy siebie komitetu, który będzie się trudnił wszelkiemi sprawami ich handlu z tą częścią nowego świata.

— Wznowiony został plan połączenia miasta Liverpool z hrabstwem Chester za pośrednictwem tunnelu idącego pod rzeką Mersey, i być może że tym razem przyjdzie do skutku.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 20 grudnia.* — Król odwiedził dnia 18 xięcia Bordo, który był słaby i stawiano mu za uszami pijawki.

— Markiz Pastoret, mianowany został przez postanowienie królewskie, które xiąże Polignac kontrasygnował, kanclerzem Francji.

— *J. d. Commerce* zapewnia powtórnie i *Gazette* nie zaprzecza temu, że pan Mangin oddala się z swego urzędu i że zastąpi go pan Esmangart lub pan Dudon, ponieważ pan Berryer, syn, nie chciał przyjąć tego urzędu.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 10 grudnia.* — Król pojechał dziś rano do Aranjuez dla powitania dostojnéj swéj oblubienicy i jéj rodziców, którzy dnia jutrzejszego odprawią wjazd uroczysty do stolicy. Król wraca dzisiaj wieczorem. — Infant D. Carlos brał d. wczorajszego ślub imieniem królewskim z Donną Marją Krystyną. — Do Madrytu zjechało już 45,000 osób ciekawych widzenia festynów z okoliczności małżeństwa królewskiego, a więcéj jeszcze przybywa i jest spodziewanych.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 5 grudnia.* — Pułk 17 linjowy który stał w Elwas na załodze, zbuntował się z powodu niepłacenia mu żołdu, i zgromadziwszy się pod oknami gubernatora groził przypuszczeniem szturmu do jego pałacu, jeżeli należytości swojéj nie otrzyma. Rozpoczęto układy, w skutku których gubernator zobowiązał się pod własną odpowiedzialnością, w przeciągu ośmiu dni żołd zaległy wypłacić, a tymczasem posłał z wiadomością o zaszłym wypadku do D. Miguela. Dla braku pieniędzy w kassach publicznych, zaciągnięto w Lisbonie pożyczkę wynoszącą 50,000 kruzadów i posłano je do Elwas, bo żołnierze grozili prócz tego, że w razie nieotrzymania zapłaty, D. Pedra królem ogłoszą. Powolność D. Miguela względem wierzycieli w Elvas, miała ten skutek, że niepłatni od dawnego czasu, robotnicy na warsztatach okrętowych i inni t. p., udali się gromadnie do zamku Queluz żądając od D. Miguela zapłaty. Wezwano zaraz naczelników i przyrzeczono uczynić zadość ich żądaniu, pod warunkiem, że się natychmiast rozejdą, co też nastąpiło, z tém atoli zastrzeżeniem: że niedłużéj jak dni 8 czekać postanowili, i po upływie tychże wrócić są gotowi. — Obydwa te wydarzenia, sprawiły na dworze D. Miguela, niemałą trwogę.

TURCJA. — Korrespondent Norymbergski donosi od granic Wołoszczyzny pod dniem 7 grudnia, co następuje. — „Podług doniesień wiarogodnych ustąpili już Rossjanie z Adrjanopola na dniu 20 listopada, zostawiwszy jedynie mały oddział z 1500 ludzi złożony, a przeznaczony do służby i strzeżenia szpitalów rossyjskich w Adrjanopolu. Zaraz po wyjściu Rossjan wkroczyli Turcy w 3000 ludzi regularnego wojska, które z Carogrodu nadesłano. Pasza Skutaryjski wyruszył nareszcie z Albańczykami z Filippopolis na powrót do domów. Rozpusta jakiéj się dopuszczali Albańczykowie w Filippopolis, przekonała sułtana, że nie wypadało mu powierzać im Adrjanopola; wstawienie się naczelnego wodza Rossyjskiego za mieszkańcami Adrjanopola, wiele się także do podobnego postanowienia przyczyniło. — Wojsko rossyjskie udało się do Karnabat i do stanowisk nad brzegami Czarnego morza położonych; główna kwatera będzie tymczasowie w Burgas. — Wojskiem tureckiém, które po wyjściu Rossjan, do Adrjanopola wkroczyło, dowodzi Alisz-pasza. — Wojsko pod dowództwem jenerała Geismara rozpoczęło także swój odwrót, przezco związek Stambułu z Belgradem, zupełnie jest teraz wolny.

— Donoszą ze Stambułu pod d. 17 grudnia, że w ostatnich dniach kilku, zaszły znaczne odmiany w urzędach wyższego stopnia, między któremi są celniejsze, następujące: inspektor cła w Nikomedji, Salib-bej, mianowany jeneralnym dyrektorem cła w Stambule, a poprzednik jego w tym urzędzie Risa-Efendi przeszedł na Sarbauna-Emini, to jest na jeneralnego intendenta mennicy. Rafis-Efendi mianowany inspektorem dochodów z dzierżaw, czyli Hadszy-Said-Efendim, a dawniejszy Kiaja-beg, intendentem wydatków z funduszu dzierżaw; Sayab-Efendi jeneralny dyrektor cła został Tszausz-paszą, to jest marszałkiem państwa. Mehemed pasza w Nikopolis otrzymał godność paszy trzytulnego, a Jussuf pasza w Scio, został gubernatorem w Smyrnie, na miejscu zmarłego Hassan-paszy.

— Dla uśmierzenia rozruchów w małéj Azji, wznieconych przez zdzierstwa i nadużycia rozmaitych naczelników, ustanowiła Porta rządcą Azji mniejszéj, Kuczuk-Mehemed-Aga-Kara-Osmanoglu, głowę znanéj rodziny Kara-Osmanoglu, z przywróceniem jéj do wszystkich godności i tytułów, które dawniéj posiadała. Tak tedy dla utrzymania swéj władzy w Azji mniejszéj, widział się sułtan w potrzebie przywrócić tam do steru rządu, jednę z najmożniejszych familji, którą niedawno jako buntowników niebezpiecznych, zwalił i prześladował.

— Dopiéro dnia 23 z. m. obchodził hrabia Guileminot w Stambule dzień imienin monarchy swego, przez wspaniałą ucztę, na któréj z wyraźnego rozkazu sułtana, znajdowali się wszyscy ministrowie Porty i urzędnicy dworu sułtańskiego, stosując się we wszystkiem do zwyczajów i obyczajów europejskich. Jeden z młodszych adjutantów sułtana, tańczył nawet walca i kotyliona, którego się pierwéj przez dni kilka uczył, a lubo nienajzgrabniéj powodziło mu się w tańcu, damy jednak miały wzgląd na niego jako na początkowego tanecznika.

— W upłynionym tygodniu burze poczyniły znaczne szkody w okrętach na Czarném morzu. Kilka rozbitych okrętów kupieckich, wyrzuciła woda na wybrzeża.

— Spodziewany w Stambule już od kilku tygodni pełnomocnik cesarsko-rossyjski hr. Orłów, przybył do Stambułu w towarzystwie sprawującego interesa radcy stanu Buteniewa, na pokładzie parowego statku tureckiego, któren przeciwko niemu aż do Rodosto posłano; wysiadł w Bujukdere i udał się prosto do pałacu poselstwa Rossyjskiego.

— W Smyrnie miano wiadomość, że hr. Ribeaupierre przybył do Nauplji, gdzie przez czas niejaki zabawić zamyśla. — Francuzki wiceadmirał de Rigny udał się d. 11 listopada na pokładzie okrętu linjowego *Conquerant* do Eginy, a z nim popłynęło tamże kilka statków wojennych, należących do eskadry którą dowodzi. Okręt linjowy *Wrocław* popłynął do Nawarynu zkąd zabierze wojsko francuzkie i do ojczyzny odwiezie. Eskadra admirała hrabiego Heyden, dostała rozkaz aby była w pogotowiu do oddalenia się z morza Śródziemnego.

— Dnia 9 grudnia chciano otruć w Smyrnie arcybiskupa tamtejszego, przez przymieszanie znacznéj dozys sublimatu do wina które do mszy ś. dla niego przygotowano. Gdy w czasie mszy ś. wziął z kielicha wino do ust, zdziwił go niezwykły smak ale wypił dla tego. W kilka chwil potém zawołał podczas mszy: „jestem otruty!" i niebawnie porwały go mocne wymioty, którym winien ocalenie swoje. Przywołany lekarz kazał natychmiast dać

choremu jak najwięcéj mleka do picia, przezco dalsze działanie jadu zniweczone zostało. Przedsięwzięto surowe środki do wyśledzenia sprawcy tego uczynku, ale dotąd żadnego nie powzięto śladu.

— Podług doniesień odebranych z Alexandrji, sięgających ostatnich dni października, vice-król Egiptu bawił w tém mieście, syn zaś jego Ibrahim pasza znajdował się w Kairze, gdzie trudnił się sprawami kraju, których część pewną ojciec mu powierzył.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Odkrycie morderców P. Courrier.* — Przed pięcią laty wszystkie dzienniki europejskie brzmiały odgłosem morderstwa Pawła-Ludwika Courrier. Starania policji francuzkiéj były daremne, nie można było żadną miarą odkryć morderców, gdy oto teraz przed kilkunastu dniami szczególnym sposobem dowiedziano się o tém. Pani Courrier, żona nieszczęśliwego, wystawiła mu piękny pomnik grobowy w mieście Tours. Przed kilkunastą dniami pewna młoda dama jechała około tego pomnika na koniu, otoczona kilką innemi osobami. W tém, gdy na widok grobowca koń się jéj targnął mocno, tak że ledwie nie spadła z niego: O Boże! zawołała, to już trzeci raz... i tak była pomięszana jak odyby uchyliła się przed nią zasłona tamtego świata. Jeden z towarzyszów podróży zdziwiony tém jéj pomięszaniem, koniecznie począł nalegać aby się przyznała co ją tak przelękło. Obłąkana i prawie nieprzytomna sobie, opowiada mu ta dama, że w chwili właśnie gdy życie kończył P. Courrier, ona o kilka kroków od tego miejsca znajdowała się z swoim kochankiem; że mordercy postrzegli ich oboje, chcieli ich zabić także, lecz że darowali im życie pod przysięgą, że nigdy nikomu nie wydadzą tajemnicy. Przez pięć lat przysięga była dochowana, lecz dama sądząc w tém trzykrotném przestraszeniu się konia na widok grobowca, że niebo uwalnia ją od bezbożnéj przysięgi, nie chce aby na jéj sercu ciężała okropna tajemnica. Natychmiast dano znać policji, owego kochanka téj damy wzięto na indagacje, a on wyznał imiona czterech podobno nie pospolitych osób, morderców P. Courrier. Jeden z nich już nie żyje; innych trzech imion jeszcze nie doniosły dzienniki francuzkie, które opisały całe to zdarzenie; niezadługo dokładniéj rzecz się wyjaśni.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Historja Szkocka przez Walter Scotta.

Xięgarz Longman ogłosił prospekt na zbiór jeden pod tytułem Encyklopedja gabinetowa *(the cabinet Encyclopoedia)* który ma w sobie zawierać dzieła o historji, filozofji, różnych naukach i umiejętnościach etc., słowem o wszystkiém co zwykło być przedmiotem zbiorów encyklopedycznych. Podobne zbiory niegdyś we Francji były najlepsze, ale gdy duch spekulacji osłabił ufność w nich rozsądnéj publiczności, zostały prawie zupełnie wyrządzone; stąd też pochodzi, że encyklopedje angielskie daleko są lepsze od francuzkich; wszakże, w Londynie jak Paryżu xięgarz rachuje tylko na liczbę tomów i stronnic: porównywa nadzieję zysku z wydatkami. Longman na czele swojéj encyklopedji umieścił historję szkocką przez Walter Scotta; piérwszy tylko tom jéj wyszedł z 400 blisko stronnic; ma wyjść wkrótce drugi i ten całą historję tego kraju zakończy. Zalet temu dziełu odjąć nie można; ale wyliczać je tam gdzie samo imie autora już przeciąga czytelnika na jego stronę, zdaje się nam być rzeczą mniéj potrzebną. Krótko tedy mówiąc, wolimy spójrzyć na jego wady, gdyż ich wytknięcie może być użyteczniejsze czytelnikowi. Jak mógł Walter Scott zawrzeć w dwóch szczupłych tomikach przedmiot któremu sam swemi poprzedniczemi dziełami tyle umiał nadać wartości? pewnie nie jeden zapyta. I rzeczywiście trudny to zawód dla podobnego pisarza, chcieć nadać krótkiemu rysowi historji tęż samę cechę doskonałości, którą każdy postrzega w jego szczegółowych historyczno-poetycznych pracach. Dar uogólnienia faktów, oceniania ich, wiadomość co trzeba zamilczyć a o czém mówić; jaki porządek nadać swemu wykładowi, aby go uczynić dostatecznym: są to przymioty których wymagać mamy prawo od autorów krótkich zbiorów historycznych. W ogóle faktów dajemy drugie miejsce osobom, a charaktery ich rzadko nas wówczas zajmują; słowem, radzibyśmy widzieć więcéj ducha filozoficznego niż ducha poetycznego w dziełach, które pokrótce o wszystkiem chcą nas nauczyć co się ściąga do histoiji kraju jakiego. Tego też właśnie wzrok nasz nie postrzega w krótkim rysie historji szkockiéj Walter Scotta. Cały ogrom wiadomości jest obecny jego umysłowi, obręb zaś szczupły dzieła upomina, iż tylko drobną cząstkę potrzeba wziąć z tego, ale cząstkę najważniejszą; imaginacja czasem go wznosi do góry, lecz wnet powinność historyka upomina że wolno tylko krok za krokiem stawić na ziemi: duch poetyczny każe na wszystko z góry patrzyć, duch filozoficzny chce, aby stanąwszy na ziemi znaléść środek z któregoby na wszystkie strony, widzieć było można i całość i szczegóły, i dzieła wieków i dzieła indywiduów, aby twarz w twarz patrzyć ludziom, nie zaś jak poeta, który często ledwie wierzchołki głów z góry widzi. Autor tedy musiał koniecznie walczyć z wielkiemi trudnościami i nie zawsze może sobie pochlebić że wyszedł zwycięzcą. Raz zdaje się nam, że czytamy krótki zbiór i niedbamy o szczegóły porządne, potém widzimy szczegóły interessujące oddane ze zwykłą autorowi żywością i zapominamy że to krótki zbiór. Lecz nasze zapomnienie długo nie trwa. Xięgarz żądał od Walter Scotta dwa tomy tylko po 400 blisko stronnic, chcąc niechcąc tedy, aby prędzéj skończył dzieło, porzuca opisy polityczne a wraca do ogólniejszych rzeczy, nie bez żalu atoli, że to czémby mógł oczarować czytelnika, musi w tém dziele ustąpić miejsca temu czém jeżeli nudzić niemoże, bo zbyt jest wielkim pisarzem, przynajmniéj nie zaspokaja umysłu.

W ogóle tedy powiedzieć można, że to dzieło jest raczéj spekulacją xięgarską niż płodem godnym pióra wielkiego Nieznajomego.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. *Sroka złodziej.*

TEATR ROZMAITOŚCI. *Kto wié na co się to przyda. Krętosz. Sekretarz i Kucharz.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.